Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie	WARSZAWA, ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4.	Ogłoszenia:
Pojedyńczy numer 40 groszy.	Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10 w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 65.	Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. WARSZAWA, dnia 11 października 1931 r. Nr. 41.

KS. JAN SZERUDA

Świętymi bądźcie!

Kazanie na rozpoczęcie roku akademickiego 1931/32, wygłoszone dnia 1 października 1931 r. w kościele ewangelicko-augsburskim w Warszawie.

„Świętymi bądźcie, bom ja jest święty, Pan, Bóg wasz".
3 Mojż. 19,2.

Chrześcijaństwo wchodzi obecnie w okres decydujących walk o swój byt i przyszłość. Niewątpliwie przeżywamy wielki ruch odrodzenia religijnego. Dusza ludzka pragnie do Boga, tęskni do pełni życia, chce być czysta, wzmocniona, uświęcona, szuka jedności, jest i będzie niespokojna, dopóki nie zazna ukojenia w swym Bogu. Niewiadomo, jak długo jeszcze trwać będzie ożywczy prąd religijny w łonie kościoła, ale to pewne, że pozostawi on trwałe ślady w kulturze duchowej społeczeństw chrześcijańskich. Oby tylko błogosławieństwo nowego życia religijnego było jaknajwiększe! Wiemy bowiem, że chrześcijaństwo ma w ostatnich latach do czynienia z groźnym wrogiem, któremu na imię bezbożność. Prastara tradycja religijna zaczyna się łamać, dogmat, kult stają się dla licznych rzesz nie tyle niezrozumiałym, ile raczej niepotrzebnym dodatkiem do życia duchowego. Bez Boga na świecie! — oto hasło drugiego, potężnego ruchu ze wschodu i zachodu.

Nastała chwila, w której każdy świadomie ma działać z najgłębszych pobudek religijnych i świadczyć o tem, co dla niego jest najdroższe i najświętsze. Dziś trzeba nam znowu poświęcenia, rycerskich dusz, obrońców tych ideałów, którym nasza kultura zawdzięcza swe istnienie i rozwój. Trzeba sięgnąć w głąb duszy, porwać sumienia, stanąć do boju w imię Boga i Jego Królestwa. I kogóż mamy wzywać na bój, jeśli nie tych, którzy niedługo wezmą na się odpowiedzialność za przyszłość społeczeństwa, t. j. młodzieży? Do młodzieży mam się odezwać i dziś na początku nowego okresu życia akademickiego. Nowy okres — to nowy zapał, nowe plany i programy.

Do was, którzy po raz pierwszy wstępujecie w progi swej uczelni i do was, którzy jesteście jej dawnymi obywatelami, chciałbym przemówić w świetle słów Pisma Św., wołając do sumień waszych:

Świętymi bądźcie!

To najwyższy ideał, najszczytniejsza prawda dla człowieka, od Tego pochodząca, który sam w swej istocie jest święty.

I.

Człowiek szukał i szukać będzie właściwych drogowskazów u Boga, stara się zgłębić tajemnicę istoty najwyższej, chcąc się na niej wzorować.

I cóż mówi chrześcijaninowi Pismo Św. o istocie Boga, który człowiekowi wskazuje drogę i zbawia go? Nasz tekst mówi: Bóg jest świętość. Tak Go nazywa prorok, zakonodawca, tak też o nim śpiewają Serafy. W tem określeniu miał prorok Izajasz objawienie Boga, na Boga świętego powoływał się jeden z jego późniejszych uczniów, cieszący lud swój utrapiony i zachęcający swoich do wiary. O Bogu świętym mówią duszy wierzącej pieśni religijne Psałterza.

Gdy czytamy opis cudnego zachwycenia proroka Izajasza i owe znane słowa: Święty, święty, święty jest Pan Zastępów — spływające z wyżyn niebiańskich na ten świat, to zdaje się nam, że tak niedostępny, daleki, obcy jest świat Boży! A jednak z prorokiem i Mojżeszem korzymy się przed Bogiem, bo nas przejmuje do głębi, wdziera się w sumienie nasze głos: Jam święty — a wy grzeszni, ułomni: biada nam! Z jednej strony Bóg, absolutnie czysta, moralnie nieskazitelna osobowość, niezmienna wola pełnienia tego, co obiecał a z drugiej człowiek — śmiertelnik pełen wad i uchybień, niedoskonała istota. Zwątpić musiałby człowiek, gdyby tylko to wiedział, bo Bóg byłby mu abstrakcją, a życie ludzkie

szamotaniem się i cierpieniem bezcelowem. Nie! tak nie może być! Ci, którym zawdzięczamy lepsze poznanie Boga i Jego woli, to znaczy prorocy, olśnieni byli majestatem Boga, a jednak, podniesieni na duchu i uspokojeni, oddali swe życie na służbę Bogu Świętemu. Życie ich było pod znakiem ofiary, w której następuje uanielenie człowieka, uszlachetnienie jego duszy; w pokornem i żarliwem oddaniu się Bogu Najwyższemu.

W życiu sług Bożych mamy wierne odzwierciadlenie istoty Najwyższego. Na myśl o Bogu i na widok Wszechmocnego drżą, odczuwając swą znikomość — ale czują przedziwną moc świętości, która ich przyciąga do siebie, czyni godnymi wyższego, szlachetniejszego życia, przebacza im uchybienia, uświęca, ofiaruje się dla nich. Tą mocą święta wola, bo Bóg jest wolą świętą i pragnie, aby Jego słudzy w najściślejszej społeczności z Nim uczyli się poznawać Jego wolę i dali się nią powodować. Zważmy, czem się stali ci słudzy! Każdy z nich jako granitowy posąg, misternie rzeźbiony mistrzowską ręką Boga, każdy walczy w życiu o to, aby wola Boga świętego w Słowie rządziła wszechwładnie życiem ludzkiem. Życie każdego z nich — to Słowo i czyn święty. Całe ich jestestwo, przyziemne żądze, samolubstwo — to wszystko spala się na ołtarzu służby dla Tego, który sam się zniża do człowieka.

Czego Bóg chce — tego i oni chcą, w tem ich zapał, praca nad sobą, aby Bóg nadał kierunek ich woli. Oni też ludzkości powiedzieli, czego Bóg chce: miłości, ofiary i posłuszeństwa. Dzięki nim łatwiej nam uwierzyć w Boga, w Jego twórczą moc.

Był wśród nich jeden, jedyny, którego pokarmem było uczynić wolę Ojca niebieskiego (Jan 4,34), który był posłuszny Bogu aż do śmierci a o sobie powiedział: „Kto mnie widzi, widzi i Ojca" (Jan 14,9). On nam objawił Boga w Słowie, w swojem życiu i śmierci. Przezeń wiedzie droga do Boga i nikt nam dotąd nie opowiedział o Bogu tak, jak Jezus. On jest żywem Słowem Boga. Życie i osoba Chrystusa są zagadniem podstawowem ludzkości i wzorem wiekuistym, który nigdy nie da spoczynku sumieniom człowieczym. O nim powiedziane jest „Święty, Boży"! (Mk. 1,54; Obj. 3, 7 i i.)

II.

Świętymi bądźcie! Mówi do nas Słowo. Czy to hasło i dla nas? Może ten i ów sądzi, że to wezwanie dla wtajemniczonych, wyjątkowych, moralnie czystych, nieskazitelnych charakterów. Albo też niektórzy mniemają, że Pismo ma na myśli tych wyjątkowych sług Bożych, którzy upamiętnili się cudami i doznają czci ze strony ludzi. Nie! Do nas wszystkich odnosi się przeczytane słowo, wszystkich wzywa do społeczności z Bogiem Świętym, w nas ono ma być realizowane. Są tacy, którzy żyją pewnością, że potrafją osiągnąć ten ideał przez spełnianie obowiązków moralnych, gdy „Boga przyjmą do swej woli". Stąd wiele u nich zapału i gorliwości moralnej. Znamy ten ideał z dodatniej i ujemnej strony u ap. Pawła. Ten prawy uczeń Chrystusa przeżył to, co znaczy moralizm, choćby najszlachetniejszy: „Chcenie mam, ale wykonania tego, co dobre, nie znajduję" (Rz. 7,18). Niema wnikliwszego sądu o drodze doskonałości moralnej. Są inni, którzy są przekonani, że w głębi naszej duszy tryskają utajone boskie źródła. Trzeba zejść w głąb jaźni i tam odkryć bóstwo, mówią oni. Żyją więc pragnieniem bezpośredniego zcalenia się z Bogiem, zatapiania się w bóstwie. Dziś i ten zwrot ku mistycyzmowi zaznacze się w sferze religijnej i ma swoich zwolenników. Pamiętajmy jednak, że pomiędzy Bogiem a człowiekiem najnaturalniejszym i właściwym jest stosunek świętej, czystej bojaźni śmiertelnika wobec Stwórcy. Wszelki zachwyt mistyczny i żar uczucia jednoczącego się z Bogiem jakby z własnem „ja" przypisuje człowiekowi rolę wyższą w wszechbycie, niż mu się należy, bo rolę istoty równorzędnej Bogu.

To samo można pewiedzieć o trzecim kierunku naszych czasów, który chce wskazać człowiekowi najwyższe cele przez wzmożenie i pogłębienie sił umysłu i duszy. Mówi się więc o poznaniu tajemnic człowieka i bóstwa; w tem najwyższa mądrość. Ćwiczenie ukrytych zdolności ludzkich ma być drogą do opanowania najgłębszych tajemnic bytu, do posiadania najwyższego ideału życia.

Wszystkie wymienione i pokrewne kierunki czyż nie zajmują i dzisiejszego człowieka, a w szczególności młodzieży tak, jak niegdyś przed wiekami? Wszakże nie potrafią dać człowiekowi, stworzonemu do najwyższych ideałów, tego, czego potrzebuje: uwolnienia z więzów i nadania jego życiu stałego pędu wzwyż.

I dziś możemy wyrazić tęsknotę duszy, skrępowanej wszelkiego rodzaju więzami, w słowach ap. Pawła: „Któż mię wyzwoli z tego ciała śmierci?" (Rz. 7, 24). Wyzwolenia, wolności, oczyszczenia, obmycia serca dzisiejszego człowieka z winy nam trzeba. Oto droga do świętości.

Mówi młody bohater dramatu: „Chciałby człowiek dowiedzieć się, co robić, żeby w sobie znaleźć świętą duszę. Czy się modlić wciąż we dnie i w nocy, czy pościć, czy się umartwiać i spowiadać, czy pracować a pracować? A jakże potem wysłać za siebie świętą duszę na świat? Bo przecie świętość na świecie musi być, tylko jej nikt, a nikt nie może wydostać. Oddałby człowiek swoją krew, żeby w sobie świętą duszę znaleźć". (Oleś w „Róży" Żeromskiego).

Tam jej szukajmy, gdzie serce oczyszczone z winy, tam je mamy, gdzie człowiek stara się mieć inspirację z góry, jest gotowym wiedzieć, jak działać, bo wola jego uczy się być poddaną świętej woli Bożej, utrzymuje świętem, nietykalnem, niesplamionem to, co boskie. Życie takich ludzi jest stałem naśladowaniem Chrystusa, a w tem naśladowaniu służeniem Bogu i uwielbieniem Boga.

„Świętym jest na ziemi, kto przyjaźń zawarł ze świętymi!" mówi poeta. O nową społeczność czystych charakterów chodzi obecnie, a nie zdobędziemy jej kazuistyką ani też tylko wewnętrzną walką. Nas może odrodzić i nowe w nas kształtować życie tylko Słowo twórcze, Słowo - Jezus, w którem jedyna moc uświęcająca i najwyższy cel, wytknięty życiu ludzkiemu, myśleniu i pracy.

Przygotowujecie się do pracy, do różnych zawodów. Wiedza daje wam broń do walki z utajonym wrogiem ludzkości, mnoży siły wasze, wzbogaca myśl waszą, wskazuje woli kierunek i czynu. Pracujcie więc! Ale pamiętajcie, moi drodzy, że chodzi przedewszystkiem o Was, o Wasz charakter, Waszą ofiarę. W obliczu strasznej, demonicznej mocy zła, panoszącego się dziś, cóż rzucicie na szaniec walki? Ofiara wasza małą i nikłą będzie, jeśli to nie będzie ofiara najpiękniejszego życia, najczystszego serca i najszlachetniejszej woli. Wysiłek wasz, przyjaźń i koleżeństwo — to wszystko się zmienia, gdyż owiewa je niepokój ludzki, a pracuje nad niemi nieustannie zło. Różne wartości i hasła dla chwili bieżącej podane, utracą swe znaczenie i dźwięk. Ale Syn Człowieczy ten sam poprzez wieki.

Przeto świętymi bądźmy!

To wołanie do was, młodzi bracia, którzy obraliście teologję jako swoje studjum i zawód. Jakże wzniosłe to studjum, gdy można badać wieczne prawdy Boże! Lecz nie zapominajcie i o tem, że u teologa szukają przedewszystkiem charakteru, tego piękna wewnętrznego które nie jest wrodzone i zdobyte żmudną pracą wewnętrzną, lecz jest wytworem mocy z góry, tej mocy, co działa jak światło, bo oświeca i powoduje wzrost. Bądźcie takimi sługami Słowa, dzięki którym inni łatwiej mogą uwierzyć w Boga — bo czują i widzą przedziwną moc Ducha Bożego w śmiertelnym człowieku!

Takich sług nam potrzeba, a będziecie nimi, gdy waszym wzorem, który naśladować będziecie, stanie się Jezus.

On niech nas wszystkich do swej służby zagrzeje i uświęci!

Amen.

Młodzi kantorzy i nauczyciele ewangeliccy.

Osią wszystkich starań, zabiegów i trosk starszego społeczeństwa wszystkich narodów i państw w dzisiejszych czasach jest młodzież, jako że ona ma tworzyć przyszłą ludzkość, która jeśli ma być lepszą od dzisiejszej, już w swych zaczątkach, przy stawianiu, jak się to mówi, pierwszych kroków, musi otrzymać dobre i staranne wychowanie w myśl wskazań ideałów Chrystusowych.

Troszczą się o to wszystkie państwa i kościoły w nich się znajdujące, pokrywające ziemie gęstą siecią związków. Tak jest wszędzie i u nas nie dzieje się inaczej. I u nas w społeczeństwie ewangelickiem wiele się na tem polu — z radością to należy stwierdzić — robi. Jednak nie wszystkie placówki są należycie doceniane i obsłużone. Chcę tu, jako były prefekt seminarjum nauczycielskiego, pomówić o placówce, jaką mamy w Działdowie a kwestja ta jest obecnie aktualną ze względu na to, że Konsystorz nasz w połowie października wyszle nauczyciela religji dla tamtejszych młodych przyszłych kantorów i nauczycieli młodego teologa — ks. profesora. W Państwowem Seminarjum Działdowskiem, które muszę, zaznaczyć na wstępie nie jest wcale ewangelickiem, jak się to mówi w oficjalnych sferach rządzących naszego kościoła — znajduje się od dziesięciu już lat co roku przeciętnie od 40—50 chłopców ewangelików w wieku od 14—25 lat, którzy zjeżdzają tam po naukę z różnych stron, z różnych zborów. Ta gromada chłopców ewangelickiego wyznania znajduje się w stosunku znacznie mniejszościowym do swych kolegów rzymsko-katol. wyznania. Kiedyś podobno było inaczej.

Do tej to młodzieży ewangelickiej dla wyuczenia ich religji ewangelickiej i to tak, by oni innych maluczkich nauczali, przysyła się młodego pastora, którego zadaniem przedewszystkiem według mego zdania winno być urobienie tych chłopców na prawych ewangelików i dobrych pedagogów, innymi słowy mówiąc, na kantorów i nauczycieli. Mojem zdaniem i niektórych starszych naszych duszpasterzy Konsystorz czyni źle, posyłając na powyższą placówkę człowieka młodego, który ze względu na powagę zadań, jak i na specyficznie trudne warunki pracy, w tem — marne uposażenie, musi się zazwyczaj łamać i borykać z trudnościami. A trudności tych jest bardzo wiele. Przedewszystkiem, chcąc wykonać w przybliżeniu choćby przepisany program nauki religji, zwłaszcza na kursach wyższych, a więc na kursie 3-cim 4-tym i 5 tym gdzie się przewiduje poza hist. kościelną katechizmem i hist. bibl., — skróconę naukę o Pismie Św., skromne zarysy dogmatyki, symboliki i metodyki to tutaj się załamuje ręce. A tu chodzi o to, aby coś dać pisanego tym uczniom do ręki, aby chociaż pewną część mogli gruntownie wbić sobie w głowę, w tych więc wypadkach różnie sobie trzeba radzić, a jakby to było dobrze gdyby przy poparciu materjalnem Konsystorza napisane i wydane były przez naszych profesorów teologji krótkie podręczniki powyższych nauk, które byłyby nieocenioną pomocą dla młodzieży i w innych szkołach, nietylko w seminarjum.

Jako przyszli kantorowie, nie ma młodzież ewang. obowiązku uczenia się gry na pianinie czy fischarmonji choć nauczyciel gry jest i instrumenta, choć zniszczone i zaniedbane, też są. Skutek jest taki, że żadnego z maturzystów nie można zaangażować na posadę kantora bo nie umie grać. Myślę, że ta sprawa także mogłaby być pomyślnie załatwioną.

Poza temi sprawami więcej formalnemi, są sprawy więcej poważne, a mianowicie sprawa urabiania prawych charakterów ewangelickich. Służą do tego lekcje religji, zebrania zborowe i nabożeństwa. Ale jednak, aby z tych młodych ludzi wyszedł zastęp dobrych pracowników w społeczeństwie ewangelickiem i Winnicy Pańskiej, to jednak bibljoteczka z lekturą odpowiednią do zebrań dyskusyjnych jest tam aż za skromna i dla Zboru młodzieży niewystarczająca. Dopełnia się więc to na lekcjach na i nabożeństwach, skromnych nabożeństwach szkolnych.

Współpracy w tym kierunku, jeśli chodzi o troskliwą pieczę nad budzeniem i rozwojem ducha ewangelickiego u młodzieży, pomiędzy pastorem-prefektem a dyrekcją zakładu niema żadnej, tak było za mojego urzędowania i tak było za poprzedników mych. Po czyjej stronie była wina tego stanu, to możnaby było dużo o tem pisać, a ile na tem młodzież traci, niech o tem czytelnicy osądzą.

Jedynie z nauczycieli ewangelików, których zresztą jest dwóch albo trzech zazwyczaj, z serdecznie wyciągniętą pomocną ręką przychodzi zacny prof. Kożusznik.

Twierdzę więc, że jak na młodego pastora, wchodzącego dopiero w życie, placówka ta jest trudną, pomijając inne zagadnienia i ciekawe nieraz przejścia, jakie czekają prefekta w Działdowie.

Kończąc te uwagi i refleksje, rzucam tą drogą myśl, nie swoją a byłego dyrektora zakładu ks. E. Lodwicha, aby z racji 10-ciolecia egzystowania seminarjum, które w ub. roku szkolnym nie było przez zakład obchodzone— zwołać do Warszawy zjazd byłych seminarzystów działdowskich — ewangelików, a jest ich spora garść, gdzie przy udziale swoich byłych prefektów spędziliby razem choć ze dwa dni na odczytach i dyskusjach i zebraniach towarzyskich. To jest projekt, do zrealizowania którego może wiele pomóc, w co nie wątpię, nowy prefekt seminarjum.

Ks. kpl. K. Świtalski

Brześć n/Bugiem dn. 1. IX 31 r.

Z Polsko-Ewangelickiej Literatury

Nowe wydawnictwa

Z radością powitać należy dwa nowe wydawnictwa pióra ks. Karola Banszla, które wzbogaciły tak niestety skromną ilościowo polską literaturę ewangelicką:

1) *Jan Amos Komeński, Centrum Securitatis*, czyli jasne przedstawienie, dlaczego tylko od zupełnego poddania się woli Bożej zależy bezpieczeństwo, pokój i szczęśliwość życia. (Roku Pańskiego 1633). Według czeskiego oryginału opracował Ks. Karol Banszel, Warszawa 1931.

2) Ks. Karol Banszel. *Jan Amos Komeński* i jego *„Szkoła Macierzyńska“*, czyli program rozumnego wychowania dzieci w pierwszych sześciu latach.

Jan Amos Komeński po polsku. Z radością witamy polski przekład wielkiego słowiańskiego pedagoga, tak bliskiego z ducha każdemu ewangelikowi.

Słyszeliśmy wprawdzie coś niecoś już na ławie szkolnej o Komeńskim, lecz były to tylko wiadomości „o Komeńskim“, — przemówił zaś do nas sam wielki wychowawca-ewangelik dopiero z pracy ks. Banszla.

W „Centrum Securitatis“ wypowiada Komeński swe myśli o Bogu jako ośrodku wszechistnienia. Nie są to spekulacje metafizyczne lecz przekonywujące, bo z wiarą głęboką napisane wywody, uwidocznione nadto plastycznemi obrazami i dobitnemi przykładamy z przyrody i życia ludzkiego.

Centrum Securitatis — ośrodek bezpieczeństwa, jest nim Pan Bóg — ta moc utajona.

Wszystko się zmienia, kręci się wokoło, jedyny Bóg, centrum wszelkiego życia, jest niezmienny. Im bliżej znajdujemy się tego centrum, t. j. Boga, tem spokojniejsi będziemy, im dalej, tem niespokojniejsi, tem więcej przeżywamy cierpień i trwogi. Człowiek z Boga czerpie natchnienie, moc i mądrość.

Nieszczęśliwym jest ten, kto odwraca się od Boga, swego żywiołu życiowego; jego udziałem stają się udręki i zgryzoty, śmierć nietylko fizyczna, lecz i duchowa; człowiek wpada w stan, który może być nazwany piekłem.

Przyczyną naszego udręczenia często bywają czynniki zewnętrzne, zatem nasze namiętności i pokusy. Człowiek znękany tą walką zaczyna tęsknić do Boga, pytając siebie słowami Pawła: „Nędznyż ja człowiek, kto mnie wybawi z tego ciała śmierci?".

Ale nietylko czynniki zewnętrzne są powodem naszego nieszczęścia, nietylko ludzie sprawiają nam przykrości, lecz przedewszystkiem my sami sobie przez nasz egocentryzm, czyli sobkostwo. Człowiek [egocentryczny odrywa się od Boga, o sobie tylko myśli, staje się zarozumiałcem, niespołecznym, niedola bliźniego nic go nie obchodzi.

Człowiek egocentryczny podobny jest do nieszczęśliwca, który spadł z okrętu i tonie na otwartem morzu, gdyż własnemi siłami uratować się nie może. Ale ratunek człowieka błądzącego bez Boga następuje czasem w ostatniej chwili, ręka Boga miłosiernie przyciąga nas do swego centrum.

Bóg jest centrum wszechświata, a więc, kto w centrum trwa, ten ma pełnię życia, ten jest pełnowartościowym człowiekiem.

Bóg, jako niewidzialne centrum odwieczne, uczynił się widzialnym w Chrystusie. Przez Niego poznajemy Boga, gdyż: Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie. Kto mnie widzi, ten widzi Ojca, bo ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie (Jan 14, 9, 11).

Kto chce istnieć w centrum Boga, ten musi się zaprzeć samego siebie,

Do samozaparcia się nawołuje Chrystus. Jeśli kto chce iść za mną, niechaj samego siebie się zaprze i naśladuje mię. (Mat. 16, 25).

Kto się znajduje w Domu Ojca, temu nikt i nic nie zdoła zaszkodzić. Człowiek oddany Bogu znosi bez skargi (bez szemrania) zesłane nań cierpienie, ponieważ wie, że pochodzi ono z ręki Bożej i służy do uwydatnienia jakiejś ukrytej mysli Bożej.

Płytki rozum ludzki pyta: dlaczego ludzie wierzący często muszą cierpieć i nie otrzymują nagrody doczesnej? Na to odpowiedź: Cierpienia nie są karą dla wierzących, lecz służą one ku ulepszeniu i uduchowieniu. Istnieją skarby wartościowsze, aniżeli nagrody materjalne, są to skarby ducha, których nie zastąpi ani, złoto, ani drogocenne kamienie.

Główną troską człowięka, oddanego Bogu, — to pragnienie poznania woli Bożej przy każdem poczynaniu. A więc też „w stosunku do bliźnich usiłuję przestrzegać i zachować pokój i miłość".

Co powinniśmy czynić, by oddawszy się Bogu, wciąż pozostawać w Jego centrum? Tylko wtedy będziemy mogli trwać w spełnianiu woli Bożej, jeżeli codzień będziemy robili postępy na drodze do doskonałości, dzień w dzień będziemy się odradzali. Bądźmy więc czynni i pokorni woli Bożej, a nikt i nic nas nie pozbawi naszego centrum, naszego Boga. „Bogosławiony ten, kto znajdzie się w centrum Boga".

Z pracy wstępnej ks. K. Banszla do „*Szkoły Macierzyńskiej*" dokładnie poznajemy postać i działalność Komeńskiego. Zaiste, był to człowiek, który musiał czerpać siłę z owego Centrum securitatis, bo czyżby Komeński mógł w owych burzliwych czasach, w czasach niepokoju i podniety umysłów, prześladowany, wiodący życie tułacze, zachować tę równowagę ducha, niezbędną do pracy twórczej? A przecież napisał Komeński około 150 dzieł. Był on nietylko pedagogiem, lecz nadto poetą i uczonym, znał dobrze i język polski, któremu z pośród wszystkich słowiańskich języków daje pierwszeństwo, bo jest on „szczególnie wyrobiony dla dosadnego wyrażenia myśli".

Komeński jest twórcą szkoły nowoczesnej. W swej „*Szkole Macierzyńskiej*" potępia on stare, średniowieczne metody wychowania, kiedy to szkoły były męczarnią i utrapieniem, i wskazuje uszlachetniające metody wychowania w pierwszych sześciu latach.

W serdeczny sposób upomina Komeński rodziców, że dziecko dane im na to, aby je prowadzić ku wyższym celom, aby stało się jaknajbardziej podobnem do Boga, którego jest odzwierciadleniem. Aczkolwiek w pierwszym rzędzie stawia wychowanie religijne i moralne, zawsze podkreśla, że młodzieży „wiedzy podać należy, ile jej tylko podać można". Kształcenie umysłowe opiera na

---

LEOPOD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Gdyby książęta, pozostający już długo w sporach ze stolicą papieską, niczego tak bardzo nie życzyli sobie jak duchowego poparcia, otrzymałby Karol w soborze, zgromadzonym wśród tych okoliczności, najpotężniejszego sprzymierzeńca. Za jego staraniem zebrałby się, pod jego wpływem obradował, on byłby egzekutorem jego postanowień. W dwóch kierunkach poszłyby takowe: dotknęłyby tak papieża jak i jego przeciwników; dawną myśl reformacji w głowie i członkach wprowadzonoby w wykonanie: co za przewagę musiałoby to dać świeckiej władzy, a przedewszystkiem samemu cesarzowi!

Postępowanie takie było rozsądne, konieczne, a zarazem sprzyjało jego interesom.

Przeciwnie, papieża i jego dworu nic niebezpieczniejszego nie mogło spotkać. Na pierwsze poważne wspomnienie o soborze, spadła znacznie cena wszystkich sprzedawanych urzędów dworskich. Widzimy, co za niebezpieczeństwo zdawało się mieścić w tem dla całego ówczesnego stanu rzeczy.

Ale oprócz tego miał Klemens VII i osobiste względy: że nie był prawego urodzenia, że nie zupełnie prostą drogą doszedł do najwyższej godności i przez osobiste cele dał się skłonić do prowadzenia przeciwko swojej ojczyźnie, siłami kościoła, kosztownej wojny, — wszystko rzeczy, które papieżowi musiały być wysoko porachowane i przejmowały go słuszną trwogą; już samego wspomnienia soboru, powiada Soriano, starał się jak najwięcej unikać.

Chociaż nie odrzucił wprost propozycji, — przez samą cześć dla stolicy papieskiej nie mógł tego zrobić, nie należy przecież wątpić, z jakiem sercem na nią przystał.

Tak jest, ustępuje, zgadza się, ale jak najgorliwiej przywodzi dowody ze swej strony; przedstawia wszelkie trudności i niebezpieczeństwa, które połączone są z soborem; powodzenie uważa więcej niż za wątpliwe. Następnie podaje warunki wspólnego działania wszystkich innych książąt, uprzedniego poddania się protestantów, co wprawdzie leżało w systemie nauki papieskiej, ale przy obecnem położeniu stosunków było niewykonalne. Czyż można się było spodziewać, że w naznaczonym przez cesarza terminie, nie pozornie i z demonstracjami, ale gorliwie i stanowczo przystąpi do dzieła? Często zarzucał mu Karol, że to jego zwlekanie powoduje wszelkie dalsze niepowodzenie. Bez wątpienia spodziewał się uniknąć ewentualności, jaka sią zbliżała.

Wszakże opanowała go mocno. Kiedy Karol w roku 1533 przybył znowu do Włoch, przepełniony jeszcze tem, co widział i projektował w Niemczech, nalegał ustnie, miał z papieżem zjazd w Bolonji — i z podwojoną żywością na zwołanie soboru, którego tak często żądał piśmiennie. Rozmaite opinje starły się znowu z sobą: papież obstawał przy swoich warunkach; cesarz przedstawiał mu niepodobieństwo ich spełnienia. Nie mogli się porozumieć. W bullach, które zostały wydane o tej sprawie, dostrzega się nawet pewna różnica zdań. W jednej zbliżał się papież więcej do zdania cesarza, niż w drugiej. Ale cokolwiekbądź, musiał ponowić obietnicę zwołania. Nie chcąc się zupełnie łudzić, nie powinien był wątpić, że z powrotem cesarza, który się udał do Hiszpanji, nie skończy się już na samych słowach; że to niebezpieczeństwo, którego się obawiał i które sprowa-

zasadach psychologicznych, zgodnych z najnowszemi badaniami duszy ludzkiej.

W rozdziale o wychowaniu fizycznem dziecka w wieku przedszkolnym daje racjonalne wskazówki, mówiąc: „Troską naszą najprzedniejszą musi być, byśmy mieli w zdrowem ciele zdrową myśl. Wesołe serce — to samo życie człowieka, rodzice winni pomyśleć o tem, by nie zabrakło im na radości i miłej atmosferze".

Silna wiara w wysokie przeznaczenie człowieka przemawia do nas ze „Szkoły Macierzyńskiej", złote prawdy dla rodziców najmłodszego pokolenia zawiera ta książka. Życzymy jej, aby znalazła się K A Ż D Y M domu ewangelickim.

E. K.

Z „FILADELFJI"

Nowy Rok Akademicki

Młodzież akademicka w całej Polsce rozpoczyna nowy rok wyższych studjów, a wszystkie organizacje rozpoczynają nowy rok pracy społecznej. Wśród tej młodzieży będziemy pracować i my, ewangelicy. Nauczeni od dzieciństwa wyciągać braterską dłoń do kolegów innych wyznań, nie cofniemy się od współżycia i współpracy obywatelskiej. Wszyscy zapiszemy się do Towarzystw Bratnich Pomocy poszczególnych uczelni. Znajdziemy w nich pomoc w studjach i przysposobienie w życiu obywatelskim Rzeczpospolitej Akademickiej. Jednak życie obywatelskie studenta ewangelika nie stanie na przeszkodzie do rozwoju naszego życia etyczno-religijnego. Student ewangelik winien silnie podkreślać miłość i przywiązanie do prawdy ewangelicznej, poznanej we własnym wyznaniu.

Jesteśmy braćmi w Chrystusie Panu i oto organizujemy się w koło Studentów Ewangelików „Filadelfja", abyśmy dali świadectwo prawdzie, że jesteśmy chrześcjanami, a zebrani razem czujemy się jak wielka rodzina. „Filadelfja rozpoczyna piąty rok istnienia i pracy.

Rozpoczyna się rok szkolny wyjątkowo ciężki ze względu na warunki materjalne, w jakich znajdzie się młodzież. Beztroska zazwyczaj młodzież odbiera ciosy kryzysu gospodarczego onieśmielona i często bezradna. Wielu jest, którzy lekceważą niedostatek, pełni, naj szczerszego pragnienia wiedzy. Te jednostki bohaterskie mogą się ugiąć pod ciężarem trudów, kłopotów finansowych, czy pokus swobodnego życia.

Winniśmy sobie wzajemną pomoc, radę i poparcie. Chcemy żeby każdy student ewangelik znalazł w „Filadelfji" — braci i przyjaciół. Do starych członków i najmłodszych kolegów wołamy: Przychodźcie ożywieni szczerą chęcią współżycia i współpracy! Zapisujcie się na członków!

„Filadelfja", jako organizacja akademicka nie obawia się wszelkich kryzysów gospodarczych, wręcz przeciwnie, wierzymy niezbicie, że „Filadelfja" w tym roku pokona największą przeszkodę i uzyska stałą siedzibę t. zn. lokal. Jest on koniecznie potrzebny organizacji, aby mogła rozwinąć pełną działalność. Sami, bez poparcia starszego społeczeństwa, możemy trudności finansowych nie pokonać, ale wierzymy, że we właściwym czasie nie zostaniemy bez pomocy.

Pisma nadesłane

W numerze wrześniowym „Ech Leśnych", przeznaczonym jak wiadomo dla propagandy leśnictwa w społeczeństwie, zwraca uwagę artykuł inż. B. Nowackiego o prywatnej własności leśnej i roli leśników, artykuł o stosunkach leśnych w Kanadzie, wzmianka o rezerwatach w Nowojowej oraz zajmujące spostrzeżenia R. Kinlego o narządach obrony u owadów. W dziale łowieckim zasługuje na przeczytanie szkic Ottona Hedemanna o dawnych puszczach i łowach nad Dzwiną i piękne legendy L. Ghidíniego o ptakach. — Pozatem w numerze tym, jak zwykle starannie wydanym, znajdujemy

dzało za sobą koncyljum wśród tych okoliczności, spadnie na niego samego.

Było to położenie, w którem posiadający władzę, jakakolwiekby ona była, może być zupełnie uniewinniony, jeżeli nawet chwyci się śmiałego postanowienia, aby się tylko zabezpieczyć. Już cesarz był tak potężny politycznie. Jeżeli się nawet papież natychmiast na to zdecydował, to musiał przecież czuć, dokąd doszedł. Że Karol V dawne spory kościoła z Ferrarą rozstrzygnął na korzyść tego ostatniego, obrażało go to głęboko; przyjął to ale skarżył się przed swymi przyjaciółmi. Ale o ileż cięższem było, kiedy ten książę, od którego spodziewano się bezzwłocznego uśmierzenia protestantów, zamiast tego, na podstawie wybuchłych sporów, podniósł się przeciwnie do takiej przewagi kościelnej, jakiej już od wieków nieznano, kiedy nawet wystawił na niebezpieczeństwo duchowną władzę Stolicy Rzymskiej! Miałże Klemens doczekać się tego, aby popadł zupełnie w jego ręce i zdał się na jego łaskę i niełaskę?

Jeszcze w Bolonji powziął postanowienie. Już dawniej proponował papieżowi Franciszek I przymierze i związek krwi. Klemens zawsze je odrzucał. W trudnem położeniu, w jakiem się teraz widział, pomyślał o tem. Zapewniają nas wyraźnie, że właściwym powodem, dla którego Klemens porozumiał się znowu z królem Francuzów, było żądanie soboru.

Czego papież, dla celów czysto politycznych, nigdyby był może nie spróbował, jak przywrócenia równowagi dwóch wielkich mocarstw i okazywania im jednakowej przychylności, na to zdecydował się wobec niebezpieczeństw kościelnych, na jakie był wystawiony.

Nie długo potem miał Klemens zjazd z Franciszkiem I. Odbył się on w Marsylji, i najściślejsze przymierze zostało zawarte. Jak przedtem papież w niebezpieczeństwach florenckich przez to wzmocnił przyjaźń swoją z cesarzem, że jego naturalną córkę wydał za jednego ze swoich siostrzeńców, tak również teraz, wśród kłopotów kościelnych, zapieczętował przymierze zawarte z Franciszkiem I przez poślubienie swojej młodej siostrzenicy Katarzyny Medici drugiemu synowi króla. Wtedy obawiał się Francuzów i ich bezpośredniego wpływu na Florencję, teraz — cesarza i jego zamiarów podczas soboru.

Nawet starał sie nie ukrywać dalej swojego zamiaru. Posiadamy jego list do Ferdynanda I, w którym oświadcza, że usiłowaniom jego nie udało się przywieść do skutku uczestniczenia wszystkich książąt chrześcijańskich w soborze: król Franciszek I, z którym mówił, uważa czas obecny za niewłaściwy do podobnego zgromadzenia i nie zgadza się na takowe; on, papież, spodziewa się wszakże, że innym razem zmieni to nieprzychylne usposobienie książąt chrześcijańskich. Nie wiem jakim sposobem można wątpić o zamiarach Klemensa VII. Jeszcze w swoim ostatnim liście do książąt katolickich w Niemczech powtórzył warunek powszechnego w nim udziału; że zaś teraz oświadcza, iż nie udało mu się tego przeprowadzić, zawiera to niedwuznaczną odmowę, której nie ukrywa. W związku swoim z Francją znalazł do tego odwagę i pretekst. Nie mogę się przekonać, żeby sobór pod nim przyszedł kiedykolwiek do skutku.

Wszakże nie było to jedynie następstwo owego związku. Wkrótce rozwinęło się jeszcze inne, niespodziewane, które szczególniej dla nas Niemców jest bardzo wielkiej wagi.

(c. d. n.)

POCZĄTEK IV KWARTAŁU

Prosimy o uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

W szczególności dotyczy to naszych Czytelników prowincjonalnych.

Wpłacać na P. K. O. Konto Nr. 1508.

impresje J. Milewskiego p. t. Kwiat w kobiecie a kobieta w kwiecie, oraz stałe rubryki „Z miesiąca", „Wśród książek", poezje, kącik rozrywkowy, nowele: L. Chociłowskiego p. t. Rozwód i J. Rosnowskiej — Ojciec.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Koło Śpiewacze „Hejnał" przy Tow. Pol. Młodz. Ewang. podaje do wiadomości wszystkich byłych i obecnych członków Koła, że próby śpiewu rozpoczęły się już 15-go września b. r. i odbywają się w każdy wtorek o godz. 7½ wiecz.

Wobec szeregu koncertów i występów, w których „Hejnał" zamierza brać udział, Zarząd zaprasza nowych kandydatów (panie i panów) do zasilenia chóru.

Dnia 18 października b. r. „Hejnał" śpiewać będzie na otwarciu Tow. Pol. Młod. Ewang.

Zgłoszenia nowych kandydatek i kandydatów do chóru przyjmuje gospodarz w lokalu T-wa, Pl. Małachowskiego Nr. 1 (sala konfirmacyjna) we wtorki od godz. 7½ do 8½ wiecz.

Uwaga: Bezrobotni członkowie chóru są zwolnieni od wszelkich opłat i składek członkowskich.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z WARSZAWY.

Dn. 1 listopada r. b. o godz. 3.30 popoł. w wielkiej sali Filharmonji odbędzie się Akademja w rocznicę Reformacji z następującym programem:

1) Pararaza hymnu „Warownym Grodem" J. S. Bacha — wykona na organach p. E. Bunn.
2) Słowo wstępne — PW. Ks. Radca Aug. Loth.
3) Pieśń „Tyś Bóg, Tyś Pan, Tobie cześć, chwała" J. Haydna — chór kościelny pod kierownictwem prof. L. Heintzego.
4) Odczyt na temat: „W służbie wielkiej idei" — redaktor Wł. L. Evert.
5) Hymn „Warownym Grodem" — odśpiewają chór i zebrani z akompanjamentem organów.

URZĘDOWE ZARZĄDZENIE SPISU LUDNOŚCI.

W „Monitorze Polskim" ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 września b. r. w sprawie przeprowadzenia drugiego, powszechnego spisu ludności. Drugi, powszechny spis ludnosci Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się 9 grudnia. Miarodajnym momentem jest północ z dnia 8 na 9 grudnia 1931 roku. Spis obejmie wszystkie osoby, zamieszkałe na terytorjum Rzplitej Polskiej, bez względu na to, czy będą obecne w dniu spisu, czy też nie, w miejscu swego zamieszkania. Spis obejmuje także obywateli zagranicznych, mieszkających w Polsce czasowo. Poza tem zostanie przeprowadzony spis zawodów, budynków mieszkalnych, nieruchomości, na których stoją te budynki, spis mieszkań i miejscowości. Rozporządzenie przewiduje karę grzywny do 500 zł. z zamianą na areszt do miesiąca dla tych, którzy złożyli umyślnie lub z niedbalstwa fałszywe zeznania, lub uchylił się od zeznań albo przeszkadzali przy spisie.

Z GDYNI.

Kolegjum Kościelne Polskiego Zboru Ewangelickiego zawiadamia, *że dnia 18 października r. b. przybywa do Gdyni, NPW. Ks. Biskup Dr. Bursche Juljusz z Warszawy* celem wprowadzenia w urzędowanie ks. pastora L. Michelisa, mianowanego administratorem Polskiego Zboru Ewangelickiego w Gdyni.

Uroczyste nabożeństwo rozpocznie się tego dnia o godz. 11-ej przed poł. w kaplicy przy ul. Gdańskiej w gmachu Szkoły Tow. Handlu Morskiego i Techniki Portowej, poczem odbędzie się przyjęcie na cześć Ks. Biskupa, z udziałem przedstawicieli Władz i Duchowieństwa.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Z POLSKI.

— Dnia 1 października zebrały się nasze ciała parlamentarne na sesje: Sejm i Senat.

— W październiku ma rozpocząć się w Sądzie Okręgowym sprawa o przygotowanie zamachu na istniejący ustrój Rzeczypospolitej Polskiej szeregu b. posłów, senatorów oraz działaczy prawicowych i lewicowych. Na sprawę prokurator i obrona mają powołać kilkuset świadków. Sprawa wzbudza w społeczeństwie duże zainteresowanie.

— W parku im. Padarewskiego w Warszawie ma stanąć pomnik amerykańskiego pułkownika Haus'a, przyjaciela Ignacego Paderewskiego i męża zaufania b. prezydenta Wilsona na konferencji pokojowej w Wersalu. Pułkownik Haus był wielkim przyjacielem Polaków i jemu zawdzięcza wiele cała Polska.

Będzie to pomnik drugiego, — pierwszy Wilsona w Poznaniu—ewangelika cudzoziemca na ziemi Polskiej, którym w dużej mierze zawdzięczamy swą wolność i niepodległość polityczną.

— W Polsce zewsząd donoszą o wylewach rzek i powodziach. Największe powodzie są w górnym biegu Wisły, w Krakowskiem i Sandomierskiem i na Śląsku.

— W Lublinie odsłonięto niedzielę, d. 27.IX

d. 27.IX pomnik znakomitego poety, pisarza i humanisty polskiego XVI wieku Jan Kochanowskiego.

— W Częstochowie odsłonięty został pomnik pierwszego Prezydenta Rzplitej polskiej Gabrjela Narutowicza, zamordowanego przez Eligjusza Niewiadomskiego.

— Jak sfery przemysłowe obliczają, wkłady polskie w Anglji wynoszą przeszło miljon funtów szterlingów (t.j. przeszło 40 miljonów złotych). Straty z powodowane spadkiem funta wynoszą około 10 miljonów złotych.

— Do Ligi Narodów nie należy obecnie 10 państw, mianowicie: Afganistan, Argentyna, Brazylja, Costarica, Egipt, Ekwador, Meksyk, Rosja sowiecka, Stany Zjednoczone i Turcja.

— W Iraku w Azji szerzy się w gwałtowny sposób epidemja cholery. W ciągu ostatnich tygodni stwierdzono 380 wypadków śmierci i 730 zachorowań na cholerę.

— Zapasy złotowe amerykańskiego Federal Reserve Banku wynoszą obecnie równe pięć miljardów dolarów, czyli 50 procent światowego zapasu złota.

Dolary, wycofane z obiegu, pali się co pewien czas w piecach, specjalnie do tego celu używanych w państwowym banku Stanów Zjednoczonych. Palenie odbywa się przy ścisłej kontroli wyższych urzędników. Ostatnio spalono banknoty na łączną sumę miljarda dolarów.

— Szarańcza gotowana w miodzie jest ulubionym przysmakiem w Algierze i w innych krajach północnej Afryki. Niektóre plemiona arabskie suszą szarańczę, tłuką ją na mąkę w moździerzach, mieszają z mlekiem wielbłądzim i daktylami poczem delektują się tą smaczną potrawą. W Meksyku i w Brazylji spożywają znów Indjanie czerwone mrówki, nie surowe, lecz pieczone. Podobno są smaczne.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od dn. 28.IX — 5.X 1931 r.

Ochrzczono: dziewczynek 3, chłopców 3.

Ślub zawarli: Karol Daab z Amalją Beutler, Henryk Petz z Jadwigą Osiecką, Otto Gustaw Föller z Klarą Brochof, Tomasz Rzeźnik z Wandą Bieler.

Zmarli: Matylda Wężyk ur. Fuchs l. 80, Elżbieta Hebich ur. Kroh l. 73, Adam Leopold Alfred Groschke l. 68, Marja Hillert ur. Sztuk l. 31, Stefanja Aurelja Brauer ur. Zoller l. 29, Edward Weigle 10 miesięcy.

Porządek nabożeństw.

Dnia **11** października, **XIX niedziela po Trójcy św.**

NABOŻEŃSTWO w KOŚCIELE GARNIZONOWYM

(Lotnisko Mokot. Puławska 4.)

Nabożeństwo w języku polskim o g. 10 rano odprawi ks. senior F. Gloeh.

W kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 r., nab. w kaplicy szpitalnej, *ks. pastor Loth.*
„ 9.15 „ szkolne (sala konf.) *ks. prefekt Krenz.*
„ 11.30 „ „ polskim *ks. pastor Loth.*
„ 1.30 po poł. nabożeństwo dla dzieci.
„ 5 „ „ wiecz. (s. k.) *ks. dj. Ruger.*
Dn. 15 paźdz., 8 wiecz. nab. bibl. (sala konf) *ks. Preiss*
„ 16 października, 9 rano, nabożeństwo komunijne

Najciekawsze audycje polskiego Radja w Warszawie
od dnia 11. X. do 17. X. 1931 r.

Niedziela dn. 11. X 31 r.

11.35 Odczyt misyjny p. t. „Październikowa niedziela misyjna“ ks. A. Trepkowski, 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. J. Oziminski (dyr.) i Z. Adamska (wiolonczela). W programie muzyka francuska. 14.00 „Co to jest pieczarka i jak ją można sztucznie uprawiać“ Pr. Feliks Teodorowicz, 14.20 Pieśni w wyk. Kazimierza Czekotowskiego, 14.40 „Gdzie można hodować pieczarki“ prof. F. Teodorowicz, 15.00 Muzyka polska w wyk. ork. Jana Różewicza, 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Co się dzieje na świecie“ tygodn. radj. w oprac. J. Milewskiego. 2) „Legendy indyjskie“ prof. A. Janowski, 16.25 Płyty gramofonowe, 16.40 „Czy Angola nadaje się na kolonję Polski“ dr. St. Leszczycki (Kraków), 17.00 Płyty gramofonowe, 17.15 „Zabytki kujawskie“ prof. A. Janowski, 17.30 „Wiadomość i przyjmne i pożyteczne“, 17.40 Koncert ork. Reprez. P. P. pod dyr. A. Sielskiego z udz. Ireny Gierałkowskiej (sopr) i prof. L. Ursteina (akomp), 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Słuchowisko M. Binom p t. „Opowieści Montmartre'u“, 20.15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Ewa Bandcowska-Turska, (sopr) i prof. L. Urstein (akomp), 21.55 Kwandrans literacki: Opowiadanie Wł. Orkana p. t. „Józyna“, 22.10 Koncert z Krakowa, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 12 X 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Znaczenie zwierząt t. zw. niższych dla biologji i szkoły“ prof. St. Sumiński, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.20 Lekcja języka francuskiego kurs elementarny p. L. Roquigny, 16.40 Płyty gramofonowe, 17.10 „Oryginały w przeszłości polskiej“ prof. Łempicki (Lwów) 17.35 Muzyka lekka, 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ Inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza, 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton muzyczny, 20.15 Operetka „Sztygar“ Zellera, 22.15 Feljeton p. t. „Pod trójbarwnym sztendarem Francji“ p. Janina Warnecka, 22.30 Płyty gramofonowe 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 13 X. 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.15 Chwilka lotnicza, 15.45 „Radjo dla kobiet“ p. Marja Ankiewiczowa, 15.50 Program dla dzieci młodszych: 1) „Zagadki i szarady“ p. Henryk Ładosz, 2) Transmisja z Wilna: opowiadanie E. Minkiewiczówny“ O ciekawej białej kurce“, 16.20 „Ślizgowce“ p Rozałowski, 16.40 Płyty gramofonowe, 17.10 „Współczesne prądy filozoficzne w Niemczech“ dr. L. Chmaj (Kraków), 17.35 Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. A. Dołżyckiego. 19.15 Giełda rolnicza, 19.35 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 „Wczorak Warszawy“ feljeton p. Fr. Galińskiego, 20.15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i W. Jakubczyk (klarnet), W przerwie „skrzynka pocztowa techniczna“ p. Wacław Frenkiel, 21.30 Utwory na 2 fortepiany Ethel Bartlett i Rae Robertson, 22.15 22.15 Recital śpiewaczy J. Hennert. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Środa dn. 14. X 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.55 „Skrzynka pocztowa“ dr. Marjan Stępowski, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.00 Lekcja języka francuskiego (Linguaphone), 16.20 „Ważenie gwiazd“ wygł. dr. Stan. Szeligowski, 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.10 Odczyt, 17.35 Muzyka lekka w wykonenin orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski, 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry argentyńskiej pod dyr. Bern. Alemany, 20.40 „Pociąg przyszłości“ wygł. inż. Mieczysław Bekker, 20.55 Wieczór narodowościowy Irlandzki: 1) Słowo wstępne o Irlandji i 2) koncert muzyki irlandzkiej wyk. orkiestra P. P. pod dyr. J. Ozimińskiego, Berta Grawfort (sopran) i L. Urstein (akomp.), 21.55 Słuchowisko p. t. „Wachlarz lady Windermere“ Oskara Wilde'a w reżyserji Wacława Radulskiego, 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 15. X 31 r.

12.15 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ dyr. Szczepan Mędrzecki, 12.35 Koncert z Filharmonji Warszawskiej wyk. ork. Filh. pod dyr. T. Jaworskiego, J. Familier-Hepnerowa (fort.) M. Janowski (tenor) i Wł. Walentynowicz (akomp.) Słowo wstępne wypowie p. Tadeusz Mayzner, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „Wśród książek“ przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Mościcki, 15.50 Program dla dzieci starszych i młodzieży: 1) Djalog piora prof. L. Rygiera p. t. „Skarb w srebrnem jeziorze“ i „Grażyna“ 2) wesoły ,eljeton Ben. Hertza p. t. „Gdybym się jeszcze raz urodził“, 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) lektor p. L. Roquigny, 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.10 „Smoleńskie boje Radziwiłła przed trzystu laty“ wygł. dr. mjr. Lipiński, 17.35 Koncert kameralny wyk. kwartet Warsz. i Ign. Rozenbaum (skrz.), 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 „Tempo dnia dzisiejszego“ p. P. Hulka Laskowski, 20.15 Feljeton muzyczny „O muzyce góralskiej“ Stan. Mierczyński, 20.30 Transmisja koncertu europejskiego z Budapesztu. W przerwie kwadrans liter. „List do matki“ Stefan Flukowski, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek dn. 16. X 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt gram. 15.15 Z życia Polskich zespołów śpiew., 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Nowe poglądy na piastowskie dzieje Polski“ prof. H. Mościcki, 15.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.00 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone), 16.20 „Zjazd lekarzy chorób zawodowych w Genewie“ dr. H. Mierzecki, 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.10 „Pogróż Polaków zagranicę w dobie Odrodzenia“ K. Hartleb, 17.35 Muzyka lekka w wyk. ork. teatru „Nowości“ pod dyr. Kochanowskiego, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert. symf. z Filh. Warsz. ork. Filh. pod dyr. J. Bojanowskiego oraz Ethel Bartlett i Rae Robertson (fort.) W przerwie kwadrans literacki Humoreska Kl. J. Szaniawskiego “Zbieg„ 22.30 „Some problems concerning the simplest of animzl life“ pr. Siedlecki, 22.40 Dodatek do Prasowego Dzienniha Radjowego, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota dn. 17 X. 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt gramofon. 15.15 „Wiadomości wojskowe dla wszystkich red. 1. Targ, 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“, 15.50 Muz, z płyt gram. 16.20 „Radjokronika“ M. Stępowski. 17.10 Odczyt. 17.35 Kącik dla młodych talentów St. Jarzębski (skrz.) i J. Anuszowa (sopr.) L. Urstein (akomp.) 18.05 Program dla dzieci młodszych: słuch. E. Kałużyńskiej „Bunt w szufladzie“ 18.30 Koncert dla młodzieży, 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze p. J. Płatek, 19.35 Muzyka z płyt, 20.00 „Na widnokręgu“ 20.15 Muzyka lekka ork. P. R pod dyr. St. Nawrota 21.45 Feljeton o Szopenie p.t. „Chopin między Polską a Francją“ St Niewiadomski, 22.00 Utwory Szopena w wyk. Jkzefa Turczyńskiego, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. senior F Gloeha w Biurze W N. pl Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 89015

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „SPOŁEM“ Warszawa, Nowogrodzka 18a, tel. 325-93.